SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA
ROK III — WARSZAWA — 1935/6 NR. 2

Pedagogika Szkoły Dokształcającej

Fakt powstania i rozbudowy szkoły dokształcającej w Polsce stawia pedagogikę wobec nowych zagadnień. Napływ do sal szkolnych chłopców i dziewcząt, których całodziennem zajęciem jest z reguły praca zawodowa, a nauka szkolna ma charakter jedynie pewnego dokształcania, zmusza pedagogikę do pogłębienia swoich zasad teoretycznych, w oparciu o nowy materjał doświadczalny. Pedagogika, która dotąd uznawała jako młodzież właściwie jedynie **młodzież niepracującą zawodowo**, a zatem młodzież określonych grup społecznych (w szczególności mieszczaństwa i inteligencji), staje obecnie wobec nowej kategorji uczącej się młodzieży, tak zwanych „młodocianych" i dla niej musi wypracować odpowiedni system szkolny. Jeżeli zważymy, że na skutek wprowadzenia typu szkoły dokształcającej **przeważającą większość** młodzieży szkolnej stanowić będzie obecnie ta nieuznawana dotąd przez tradycyjną pedagogikę grupa „młodocianych", że zatem uprzywilejowana dotąd młodzież gimnazjalna spadnie do niewielkiego odsetka **ogółu** uczącej się młodzieży (pomiędzy 14 — 18 rokiem życia), zrozumiemy doniosłość zmian, jakie do życia szkolnego wprowadza nowy typ szkoły, szkoła dokształcająca.

Nie łudźmy się. Wiadomo nam wszystkim, że to dzisiaj jeszcze nie jest szkoła w ścisłem tego słowa znaczeniu. Bez programu, bez pomocy szkolnych, bez dostatecznie do nowych zadań przygotowanych nauczycieli, bez podstaw finansowych, bez odpowiedniej liczby godzin szkolnych, szkoła dokształcająca jest dzisiaj w systemie szkolnym tolerowanym kopciuszkiem. Ale do niej należy przyszłość! Nie tylko dlatego, że obejmuje ona (względnie powinna objąć w myśl ustawy) $^{9}/_{10}$ młodzieży w wieku szkolnym (pomiędzy 14 — 18 rokiem życia), ale i dlatego także, że jej konstrukcja jest najbardziej dostosowaną do istotnych potrzeb młodzieży i społeczeństwa. Szkoła dokształcająca, w której

(teoretycznie rzecz biorąc) praca produkcyjna ma się splatać w harmonijną całość z kształceniem umysłu, jest właściwą szkołą przyszłego demokratycznego społeczeństwa. Jest to „szkoła pracy", której namiastkę chciał stworzyć Kerschensteiner i cała plejada reformatorów mieszczańskiego szkolnictwa ogólnokształcącego.

Pedagogika, o ile jest nauką pozytywną i nie schodzi do poziomu mętnych spekulacyj, musi opierać się na dokładnej **znajomości grup młodzieży**, dla których przygotowuje system nauczania i wychowania. Tradycyjna pedagogika nie szczędziła też trudu, by poznać psychikę, środowisko społeczne tych grup młodzieży (mieszczańskiej i inteligenckiej), które ciągle jeszcze są wyłącznym przedmiotem jej zainteresowań. Autorzy dzieł z zakresu pedagogiki i psychologji młodzieży, nie zaznaczając tego w tytule, w gruncie rzeczy mają zawsze na myśli **młodzież mieszczańsko-inteligencką**, co w dużym stopniu odbiera ich pracom wartość pomocy w praktyce szkoły dokształcającej. Dobrze jest zawsze zdawać sobie jasno sprawę z istotnego stanu rzeczy: przystępując do budowy nowego systemu szkolnego, jesteśmy w tej chwili prawie że pozbawieni jakiejkolwiek pomocy ze strony teorji pedagogicznej i musimy szukać drogi głównie w oparciu o własne doświadczenia, płynące ze znajomości środowiska młodzieży szkół dokształcających. Tem samem na plan pierwszy we wszelkich poczynaniach pedagogicznych nauczycielstwa szkół dokształcających wysuwa się poznanie młodzieży, **jej warunków pracy, atmosfery jej środowiska społecznego, jej psychiki, jej zainteresowań intelektualnych, jej marzeń i ideałów** i t. d. Nie można się tu wyręczać literaturą, jak to czynią nauczyciele w szkolnictwie średniem ogólnokształcącem, albowiem tej literatury (przynajmniej w języku polskim) niema. Nikt dotąd w Polsce nie prowadził systematycznych badań nad młodzieżą pracującą, tu i ówdzie ukazywały się jakieś drobne przyczynki, które z pewnością nie wystarczą dla opracowania **socjologji tej grupy młodzieży.** A bez tego trudno budować pedagogikę szkolnictwa dokształcającego!

Do badań o charakterze socjologicznym, w których zawsze chodzi o uchwycenie cech wspólnych danej grupie, nie wszyscy są uzdolnieni i nie wszyscy dostatecznie przygotowani. Ale ci, którzy to już czynią, nie zawsze może zdają sobie sprawę z tego, że prowadzą prace o charakterze socjologicznym oraz ci, którzy mają do badań tego typu już pewne przygotowanie, powinni przez gromadzenie materjału opisowego i ewentualnie jego opracowanie dopomóc do stworzenia socjologji młodzieży pracującej w Polsce, jako podstawy naukowej dla pedagogiki szkoły dokształcającej.

D-r Artur Bardach

Kilka uwag o nauczaniu przedmiotów zawodowych

Każdy z przyjemnością przeczyta książkę z zakresu radjotechniki, lub astronomji, jeśli będzie ona napisana ciekawie bez matematycznych dowodzeń i trudnych do spamiętania wyrażeń. Każdy zajmie się dziełem Kruif'a o „Walce nauki ze śmiercią" lub o łowcach bakterji, gdyż jest napisana ciekawie i pozbawiona nazw i określeń łacińskich, dostępnych jedynie medykom.

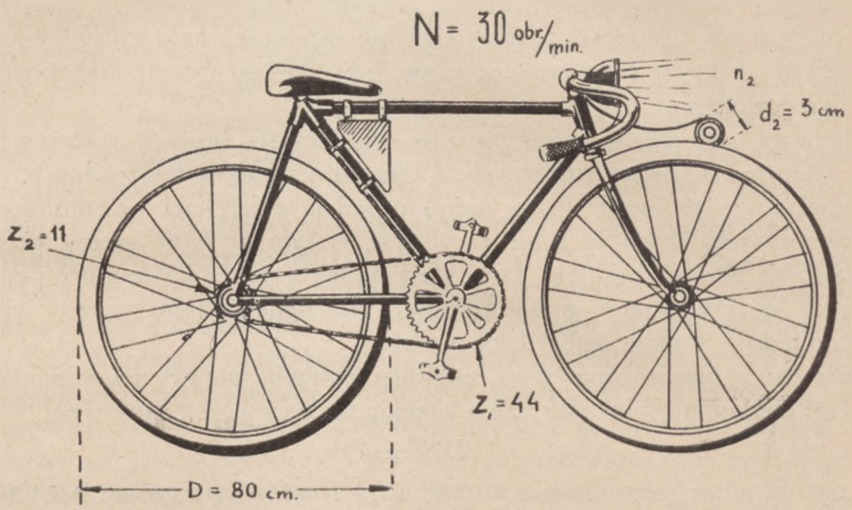
Niełatwe jest jednak udostępnianie wiadomości ścisłych i ważnych, w życiu zawodowca koniecznych, a zarazem naprawdę tak trudnych, że niewiadomo jak sobie ma z niemi poradzić nauczyciel przedmiotów zawodowych. Pozwolę sobie zacytować w tym artykule szereg przykładów z własnej praktyki, które dały dobre wyniki i które może przydadzą się kolegom w pracy szkolnej. Nie będę systematyzował tych przykładów. Podaję najbardziej typowe.

Przy nauce maszynoznawstwa, zachodzi potrzeba utrwalenia w pamięci młodzieży sposobu obliczania przekładni pasowej. Znany wzór

$$DN = dn$$

może najpilniejszego ucznia znużyć, a interpretowanie go na przekładni pasowej rysowanej na tablicy — zniechęcić do nauki o maszynoznawstwie. Na dzień przed lekcją zapowiadam chłopcom, by w domu u tych, u których znajduje się maszyna do szycia, poczynili pomiary koła pedałowego, małego kółka rowkowego przy maszynie, średnicę szpulki do nawijania nici, średnicę kółka gumowego na aparacie do nawijania szpulki i średnicę koła zamachowego przy maszynie. Wywołuje to zainteresowanie u chłopców i w czasie najbliższej lekcji zaczyna się dyskusja na temat, które koło jest pędzące, a które pędne i które z nich się prędzej obraca. Otrzymawszy odpowiedź, zaczynamy próbować, czy wzór wyżej zacytowany oddaje nam usługi praktyczne. Gdy dochodzimy do obliczenia, ile nitki nawinie się w ciągu minuty na małą szpuleczkę, ciekawość chłopców wzrasta jeszcze bardziej. Z tej samej dziedziny nadają się doskonale takie przykłady, jak szybkość odwijającej się roli papieru w maszynie rotacyjnej, przy drukowaniu gazety (w Warszawie, gdzie chłopcy widzą transporty papieru w rolach, ten przykład jest dobry) lub jaką przestrzeń pokonywuje chłopak, jadący na rowerze, robiąc 30 lub 60 ruchów pedałami. Przykład z rowerem jest tem ciekawszy, że mamy tu łańcuch, który działa podobnie jak pas. Chłopcy wiedzą, ile ma małe a ile wielkie koło zębate. Obliczenie szybkości wirującego koła roweru o znanej średnicy, pasjonuje ich tem więcej, gdy chcemy zadanie przerobić odwrotnie. Rekord

kolarski (a tych zawsze jest sporo i chłopcy pamiętają dokładnie wyniki) pozwala na przeliczenie, ile też obrotów nogą na minutę musiał robić ulubieniec i zdobywca rekordu, by osiągnąć taką szybkość.

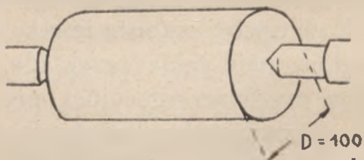


$$N = 30\ \text{obr./min.} \quad N \times Z = n_1 \times z_2 \quad d_2 \times n_2 = D \times n_1$$

$$S/\text{min.} = D \times 3.14 \times n/\text{min.}$$

Latarka elektryczna z dynamo, napędzanem od koła przedniego, jest również pasjonującym przykładem dla wszystkich lubujących się w sporcie kolarskim.

Dla tokarzy obieram przykład ważny dla ich zawodu z dziedziny skrawania metali. Jeśli się przerobiło przykład z nawijaniem nici, to bardzo



Szybkość skrawania = 400 m/min.

$$S = 400 = D \times 3{,}14 \times n.$$

łatwo przeprowadzić zadanie odwrotne. Do klasy trzeba przynieść tłok samochodowy i pokazać chłopcom w kalendarzu technicznym, że szybkość skrawania na minutę powinna wynosić dla aluminjum 250 m., dla

stopu — elektron 400 m na minutę. Pada pytanie, jak szybko musi się obracać tokarka, by na minutę odwinąć z takiego tłoka o średnicy np. 100 mm, aż 400 metrów wióra o małym oczywiście przekroju (1 mm^2)? Tłok mierzymy, obliczamy jego obwód i wiemy już, jak długi wiór po jednym obrocie. Teraz trzeba obliczyć, ile takich odcinków wiórów otrzymamy z 400 metrowej długości i mamy zdumiewającą ilość obrotów tokarki.

Na przykładach z dziedziny najbardziej interesującej młodzież najłatwiej przerabiać trudny wzór (trudny w tem pojęciu, że nie interesujący) tak długo, dopokąd wynik nie przestanie zdumiewać.

Inny przykład z dziedziny ciepła. Oswojenie się z ciepłem właściwem wody i innych ciał osiągamy na następującym przykładzie. Wypisawszy ciepło właściwe w postaci przejrzystej tabelki dla rozmaitych ciał, robimy próbę nagrzania np. małej wanienki wody dla małego dziecka, przez nagrzanie duszy do żelazka do czerwoności. Kilogram nagrzanego żelaza do np. 800°C może nagromadzić w sobie zapas ciepła wynoszący

$$800 \times 0.111 = 88,8 \text{ ciepłostek.}$$

Jeżeli w wannie było 44 litrów wody o temperaturze 20°C, to nagrzeje się ona zaledwie o 2°C, a więc będzie miała około 22°C i właściwie kąpieli w niej urządzić nie można.

Inny przykład z tej samej dziedziny, to porównanie ilości zużytego paliwa na stopienie jednego kilograma lodu i jednego kilograma ołowiu. Zadanie ciekawe z tego względu, że pozornie wydaje się łatwiejszem stopienie lodu niż ołowiu. W rzeczywistości rzecz ma się odwrotnie.

Ołów:

Ciepło właściwe ołowiu	0,031
Temperatura topienia	327,4°C
Ciepło topienia	5,5

Stopienie kilograma ołowiu wymaga zużycia około 15,6 ciepłostek.

Lód:

Ciepło właściwe lodu	0,463
Temperatura topienia	0,°C

Ciepło topienia 79,7 ciepłostek.

Stopienie kilograma wody z lodu o temperaturze — 10°C wymaga zużycia 84,3 ciepłostek i w rezultacie mamy wodę o temperaturze zero stopni.

Dyskusje na temat co byłoby, gdybyśmy wleli kilogram stopionego ołowiu, żelaza i t. p. metali na lód, ogromnie ożywiają lekcję, gdyż wszędzie czyha tu niespodzianka, a tymczasem przemyca się to, co najważniejsze — pojęcie o cieple właściwem.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, jak trudno młodzieży oswoić się

z dziwną właściwością wody, która w czasie ogrzewania od lodu do pary pochłania rozmaite ilości ciepła. Źródłem ciepła jest według naszego założenia świeca, która spala się równomiernie, wydzielając ciepło w ilości jednej kalorji na każdy spalony cm. Plastycznie przedstawione zjawisko zachowania się lodu przy nagrzewaniu go do zera stopni, następnie zamianę tego lodu na wodę, nagrzanie tej wody do 100^{0}C i odparowanie osiąga przynajmniej tę najważniejszą korzyść, że młodzież uświadamia sobie, jak różne ilości ciepła zawiera w sobie gorąca woda czy para. Dla utrwalenia w pamięci tego ważnego faktu, ile potrzeba ciepła na zamianę wody w parę, robimy na lekcjach obliczenie, na jakie straty narażona jest gospodyni, trzymająca na ogniu czajnik wody, by nie ostygł. Często w gospodarstwie domowem zdarza się, że nagrzawszy czajnik wody do wrzenia, trzyma się go na ogniu, oczekując przybycia domowników na wieczerzę... aż okaże się, że woda wyparowała. Jeśli czajnik stał na gazie, który jest drogi, to bilans takiej zapobiegliwej gospodyni przedstawia się następująco: Na zagotowanie litra wody od temperatury pokojowej 20^{0}C do wrzenia potrzeba teoretycznie około 80 $\times$ 4 litrów gazu świetlnego. Na wyparowanie tegoż litra nagrzanej do 100^{0}C wody potrzeba 539 $\times$ 4 czyli około 2160 litrów gazu świetlnego. Gaz świetlny posiada 4000 ciepłostek w metrze sześciennym. Mamy więc 7-krotną stratę, jeśli dopuścimy do tego, by woda wyparowała całkowicie z czanika — a to się przecież tak często zdarza. Chcąc utrwalić młodzieży w pamięci potrzebne do zapamiętania fakty trzeba dobierać przykłady z życia, z najbliższego otoczenia, ze zjawisk najbardziej prostych i dobrze znanych młodzieży, a stąd przechodzić do uogólniania praw.

c. d. n. Inż. E. Porębski

Propaganda bezpieczeństwa pracy w szkołach dokształcających zawodowych

Na każdym szczeblu cywilizacji istnieje marnotrawstwo sił społecznych. Im cywilizacja jest wyższą, tem mniej jest straconych bezużytecznie energji, zdrowia, pieniędzy, bogactw naturalnych i sił ludzkich. Jednym z przejawów tych strat są wypadki nieszczęśliwe w czasie pracy w fabrykach.

Powodują one w Polsce utratę życia przeciętnie około 1000 osób rocznie, pozostawiają co rok około 30000 ludzi okaleczonych pozbawio-

nych możności zarobkowania pełnią swych poprzednich sił. Od czasu istnienia Państwa Polskiego liczba inwalidów pracy przekroczyła liczbę inwalidów pozostałych z wielkiej wojny. Koszt i straty powstałe z powodu wypadków przy pracy oblicza się na 250 miljonów złotych rocznie.

Najsmutniejszem jest to, że 80% wypadków można uniknąć, że często przyczynami okaleczeń ludzkich są bezmyślne wybryki swawoli lub niedbalstwa, przyczem zaznaczyć należy, że stan psychiczny samego robotnika, jego zdolność do zachowania ostrożności, posiadanie **„zmysłu bezpieczeństwa"** odgrywa przy wypadkach znacznie większą rolę, niż zabezpieczenie maszyn i warunki, w jakich pracuje w fabryce. Słuszne są więc słowa jednego z ludzi, prowadzących walkę z wypadkami przy pracy we Francji, p. M. Ageron:

„W walce z wypadkami przy pracy nie widzę skuteczniejszego sposobu, jak propaganda **„zmysłu bezpieczeństwa"**. Propaganda na każdym kroku, na każdej ścianie fabryki, przy każdej maszynie, po każdym wypadku. Propaganda plakatami, przezroczami, instrukcjami, ulotkami, czasopismami, odczytami, książkami, broszurami, nagrodami, odznakami — wszystkiemi środkami, jakie istnieją. To jedno tylko może zmniejszyć klęskę wypadków przy pracy".

Liczne i rozmaite są sposoby propagandy bezpieczeństwa zagranicą. Międzynarodowe Biuro Pracy zagadnieniu propagandy przypisuje znaczną rolę. W publikacjach, rozprawach, sprawozdaniach coraz częściej spotykamy oświadczenia, że przygotowanie do umiejętności bezpiecznego wykonywania pracy powinno się już zacząć od wieku szkolnego, a jak twierdzą Anglicy, od początku nauki szkolnej. Ameryka Północna, Stany Zjednoczone i Kanada również uznały ten pogląd za celowy i słuszny. Coraz częściej spotyka się tam artykuły omawiające sposoby nauczania bezpieczeństwa w szkołach.

Lecz nie tylko dalsze od nas kraje zajmują zdecydowane stanowisko w sprawie wprowadzenia nauki o bezpieczeństwie do programu szkolnego, ale i bliscy nasi sąsiedzi: Niemcy, Duńczycy, Szwedzi tworzą własne programy nauczania zasad bezpieczeństwa w szkołach średnich, zawodowych i powszechnych.

W Polsce pomału, pomału również zaczynają się przejawiać dążności w tym kierunku, jednak jeszcze sporadyczne, niezwiązane z sobą, raczej spowodowane dorywczą inicjatywą, nieujęte w celowy program. Oto w Politechnice Lwowskiej istnieją od kilku lat wykłady zasad bezpieczeństwa przy pracy. Szkoła Higjeny w Warszawie także od kilku lat prowadzi kursy, na których zagadnienie bezpieczeństwa pracy nie zo-

stało pominięte. Towarzystwo Kursów Technicznych w Warszawie przy Szkole Wawelberga od dwóch lat do programu wstawiło bezpieczeństwo pracy. Inspektorat Szkolny Szkolnictwa Zawodowego w Warszawie w roku zeszłym zorganizował wycieczki szkół zawodowych do Muzeum Przemysłu i Techniki dla obejrzenia sali bezpieczeństwa pracy. Lecz to jest kropla w morzu. Sama przez się walka z wypadkami odgrywa pod względem cywilizacyjnym, humanitarnym, ekonomicznym tak doniosłą rolę, że szczególnie w szkolnictwie dokształcającem zawodowem nie powinna być ta kwestja pozostawiona luzem, a należy ująć ją w program wykładów i obowiązków szkolnych. W Ministerstwie Oświaty powinien być powołany znawca spraw bezpieczeństwa jako referent tego działu. Ministerstwo Opieki ze swej strony powinno wyznaczyć od siebie znawcę. Instytut Spraw Społecznych, który koło siebie grupuje największą ilość sił naukowych, odpowiednich do rozwiązania zagadnienia propagandy bezpieczeństwa w szkolnictwie — może dać od siebie delegata. Ci trzej ludzie powinni ułożyć program prac i wykładów z zakresu bezpieczeństwa przynajmniej dla szkolnictwa zawodowego, które przedewszystkiem trzeba obsłużyć.

Jakiż program zakreślić dla szkolnictwa dokształcającego zawodowego? Bardzo prosty: odczyty doraźne, pokazy, filmy, wykłady, zwiedzanie wystaw i fabryk.

Najłatwiejszą rzeczą jest zorganizowanie w szkole doraźnych odczytów. Zawsze zdarzają się w szkole takie momenty, że nie może przyjść na lekcję jaki nauczyciel, uprzedzając o tem zawczasu. Daleko lepiej, zamiast dorywczego zastępstwa, godzinę taką wyzyskać na odczyt z przezroczami o bezpieczeństwie pracy.

„Zupełnie słusznie, że można w tych godzinach dać odczyt o bezpieczeństwie — powiedzą nasi koledzy, — ale skąd wziąć odczyt, przezrocza i w dodatku aparat dla wyświetlania przezroczy?".

Nie jest to nic trudnego. Można przy Instytucie Spraw Społecznych urządzić punkt, skądby można otrzymać nietylko dla Warszawy, ale i dla dalszych okolic kraju, o ile są przy kolei, aparat wraz z przezroczami i tekstem odczytu. Zamówienie, wysłane kartą expresem, ze wszystkich stron kraju dochodzi na drugi dzień najpóźniej do Warszawy. Tegoż dnia może być wysłana cała aparatura potrzebna do odczytu i w 48 godzin od chwili zapotrzebowania będzie na miejscu. Firma Ornak w Warszawie ma odpowiednie aparaty i serje odczytów z cyklu bezpieczeństwa.

Radziłbym na pierwszy ogień wziąć odczyt: „Skutki nieuwagi podczas

pracy". Jako drugi odczyt polecam „Skutki zdejmowania ochron". Trzeci odczyt powinien być dostosowany do typu szkoły zawodowej, więc drzewny, metalowy, odlewniczy i t. p. Po wygłoszeniu odczytu aparat zostanie odesłany do Warszawy. Koszt przesłania i wynajmu odczytu i przezroczy ponoszą strony do połowy: szkoła i Instytut Spraw Społecznych, który ma za cel propagandę bezpieczeństwa.

Drugim elementem propagandy mogą być pokazy. I znowu trzeba się zwrócić do Instytutu Spraw Społecznych, który może zorganizować ten sposób propagandy. Można zorganizować pokaz plakatów ostrzegawczych, odpowiednio dobranych w tym celu. Instytut Spraw Społecznych, mając możność sprowadzania szeregu plakatów z zagranicy i korzystając z plakatów, wydanych w Polsce, robi szereg seryj tych plakatów na tekturze i przygotowanych do zawieszenia. Serja taka będzie wędrowała od szkoły do szkoły po całym kraju, stosownie do porozumienia szkół z Instytutem Spraw Społecznych. Szkoła zawsze znajdzie pokoik, gdzie taką małą wystawę plakatów można urządzić i oglądać w przeciągu, przypuśćmy, tygodnia. Przy serji plakatów będzie odpowiednie objaśnienie, z którem zaznajomi się nauczyciel, oprowadzający swą klasę lub grupę. Oprócz tego można urządzić pokaz wydawnictw polskich i zagranicznych z tej dziedziny na tych samych warunkach. Pozatem należy opracować typ maleńkiej wystawy zabezpieczeń i ochron. Może to być zmieszczone w jednej skrzyni. Skrzynia ta będzie także wędrować od szkoły do szkoły. Koszt przesłania obciążałby również w połowie szkołę i Instytut Spraw Społecznych. Maleńka wystawa tych ochron: okularów, masek, rękawic i t. p., podanych ad oculos młodych uczniów w ich szkole z odpowiedniem objaśnieniem, będzie niezmiernie pożyteczna w walce z wypadkami i urobi w młodzieży przekonanie, że walka z wypadkami jest istotnie potrzebna i że ochron tych nie można lekceważyć.

Trzecia droga propagandy i zarazem nauki zasad bezpieczeństwa — to wykłady. Więc należy w programie szkolnym znaleźć miejsce na jeden wykład w I klasie „o bezpieczeństwie w drodze do szkoły". W klasie II-ej na dwa wykłady: jeden — „Zasady bezpieczeństwa w fabryce" i drugi — „Zadania Koła bezpieczeństwa pracy". I w klasie III-ej cztery wykłady: „Znaczenie gospodarcze bezpieczeństwa pracy", drugi — „Czynnik ludzki w zagadnieniu bezpieczeństwa pracy", trzeci — „Rozporządzenia i prawa zabezpieczające bezpieczeństwo w przemyśle" i czwarty — „Bezpieczna praca w danej gałęzi przemysłu". Oprócz tych wykładów przy ćwiczeniach warsztatowych, jakie mają miejsce w III-ej klasie, należy przy stykaniu się z obrabiarką, której pomiary robimy,

objaśnić jednocześnie, jakie wypadki przy niej być mogą i jak się od tego zabezpieczyć.

Czwarta droga propagandy — to zwiedzanie wystaw i wzorowo urządzonych warsztatów.

Warszawa jest w dogodnem położeniu, bo posiada kilka punktów, nadających się do pokazów: sala bezpieczeństwa pracy przy Muzeum Przemysłu i Techniki na Tamce 1, wzorowo zabezpieczone przez prof. L. Uzarowicza warsztaty przy szkole im. Wawelberga, kilka fabryk bardzo dobrze urządzonych. Poza Warszawą pozostają do zwiedzenia tylko urządzenia fabryk najbliższych. Jest to najmniej dogodna rzecz, bo fabryki w niedziele, w czasie najodpowiedniejszym do zwiedzania, są nieczynne, ale prawie w każdem większem mieście są zakłady użyteczności publicznej, jak elektrownia, gazownia, wodociągi, które są czynne w niedzielę. Fabryki jednak niechętnie pozwalają na zwiedzanie, odrywa się robotników od pracy w czasie, gdy jest wycieczka, obniżając tempo fabrycznej wytwórczości, a pozatem wycieczki zwykle nie są dobrze zorganizowane i młodzież jest często mało kulturalna: bierze do rąk, próbuje, łamie, niszczy przedmioty produkcji, rozłazi się po kątach fabryki, często dopuszcza się różnych swawoli. Znam te skargi, wiem, że w wielu wypadkach są one słuszne, sam prowadziłem bardzo wiele takich wycieczek do fabryk. Ale trzeba wynaleźć sposób współpracy w tej dziedzinie między fabryką a szkołą.

Fabryki, a specjalnie zakłady użyteczności publicznej, nie mogą się uchylać od obowiązku pozwolenia zwizytowania fabryki przez młodzież szkolną. Ze strony kierownictwa szkół również powinny być poczynione wszelkie kroki, aby wycieczka była dobrze poprowadzona i dała dobre rezultaty. Więc przedewszystkiem wycieczka nie powinna być ani mała, ani liczna. Zbyt mała — zamało jest osób, które dzielą się wrażeniami, zbyt duża jest gwarna, rozłazi się.

Nie powinno się urządzać wycieczek, zwiedzających całość fabryki, tylko pewne działy najbardziej ciekawe z powodu zastosowania dobrych zabezpieczeń. Zwiedzanie całej fabryki zanadto rozprasza umysły młodzieży robotniczej, i szczegóły, które należy uwypuklić, gubią się w zaciekawieniu ogólnem. Przed zwiedzaniem fabryki należy objaśnić zasady fabrykacji danego przemysłu, a urzędnika, przydzielonego ze strony fabryki, poprosić o mały wykład uwypuklający zalety warsztatu pracy, który będzie się zwiedzało — wady będzie musiał uzupełnić nauczyciel, prowadzący wycieczkę, po powrocie z wycieczki.

Piąty sposób propagandy — to filmy, osnute na tle zagadnień bezpieczeństwa pracy. Jest bardzo dobry film Instytutu Spraw Społecznych

pod tytułem: „Praca zorganizowana — praca bezpieczna". Drugi film na temat bezpieczeństwa przy elektryczności — również Instytutu Spraw Społecznych — jest na wykończeniu.

Można wynająć lub dostać salę kina na poranek bezpieczeństwa, przygotować odpowiedni odczyt, ilustrować go pokazem jednego lub drugiego filmu. Oprócz tego można wynająć krótkometrażowe filmy pokazujące różne dziedziny przemysłu. Omawiałem te sprawy z firmami, wynajmującemi filmy. Gotowe są one do daleko idących udogodnień w opłatach za wynajem, o ile szkoły uzyskają poręczenie znanej im z Warszawy instytucji. Taki poranek może być także, przy dobrem zorganizowaniu, źródłem dochodu dla świetlicy szkolnej. Oczywiście, że porozumieć się trzeba z Instytutem Spraw Społecznych, który napewno udzieli poparcia każdemu z zamierzeń, mających na celu walkę z wypadkami przy pracy. Przypuszczam, że w przyszłości szkoły będą posiadały własne kinematografy. Rozmawiałem z jednym z polskich wynalazców, którego ulepszenia chętnie stosują producenci aparatów filmowych zagranicą, że ma na wykończeniu typ szkolnego aparatu filmowego, o bardzo małych stosunkowo wymiarach, łatwo przenoszonego i ustawianego, który nadawać się będzie do każdego wykładu w każdej klasie, gdzie jest elektryczność. O ile tylko cena okaże się przystępna, będzie to przewrót w wykładach w Polsce.

Ostatnią formą propagandy będą ćwiczenia starszych klas w ratownictwie przy wypadku. Będzie to nauka niezmiernie pożyteczna w życiu. Młodzież chętnie garnie się do podobnych wykładów i praktycznych wskazówek, a jest to dziedzina wśród młodzieży robotniczej tak zaniedbana, że później w fabrykach trudno o znalezienie jednego choćby, trochę obznajmionego z ratownictwem, na stu robotników. Program nauki ratownictwa powinien być również ustalony dla poziomu szkół zawodowych, szczególnie dla szkół dokształcających.

Temi drogami można będzie zaznajomić młodzież szkół dokształcających zawodowych z wszelkiego rodzaju propagandą bezpieczeństwa pracy, z organizacją i pracami kół bezpieczeństwa, z ochronami i przepisami bezpiecznego wykonywania czynności w fabrykach. Propaganda bezpiecznej i ostrożnej pracy powinna być skierowaną szczególnie w stronę młodzieży, znajdującej się w szkołach dokształcających, a zarazem pracujących w fabrykach, która przez swą nieznajomość przepisów bezpieczeństwa, brawurę, lekkomyślność i lekceważenie niebezpieczeństwa najwięcej podlega wypadkom.

Ktokolwiek studjuje wypadki przy pracy i prowadzi walkę z ich nadmierną ilością, dochodzi do przekonania, że nie można skutecznie wpa-

jać zasad bezpieczeństwa pracy, nie wypowiadając słów bezwzględnego potępienia tam, gdzie zjawia się przy pracy nieuwaga, lekceważenie przepisów, igranie swojem i towarzyszów życiem.

Będę więc niezmiernie zadowolony, gdy te kilka sposobów prowadzenia propagandy bezpieczeństwa pracy w szkołach dokształcających zawodowych zainteresuje kierowników i nauczycieli do tego stopnia, że zadadzą sobie trud zorganizowania choćby zaczątków tej propagandy w swej szkole. **Inż. P. Podgórski**

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE

SPRAWA WZAJEMNEGO STOSUNKU WYCHOWAWCY I WYCHOWANKA

Zapewne każdy wychowawca zdaje sobie sprawę z tego, że tylko w pełni sprzyjających warunków osiągnie się pełnię rezultatów pracy. Otóż jeden z kardynalnych warunków to odpowiednia atmosfera pracy wychowawczej, podstawą której jest należyty stosunek pomiędzy wychowawcą a wychowankami. Kiedy mówimy o tym złożonym procesie psychicznym, jakim niewątpliwie jest ustosunkowanie się wzajemne pewnych osób lub grup ludzkich, mamy na myśli ów duchowy i tajemniczy, często trudno dający się wytłomaczyć kontakt o zabarwieniu uczuciowem. Zabarwienie to decyduje o tem, czy stosunek jest dodatni czy ujemny.

Ten właśnie problem nowoczesna pedagogja podniosła do naczelnych zagadnień wychowawczych. Ministerstwo, dając ogólne wytyczne pracy szkolnej do nowych programów, tak pisze na czołowem miejscu: „Zasadniczym warunkiem owocności pracy wychowawczej, realizującej naczelny cel szkoły, **jest wytworzenie się między nauczycielem a wychowankiem dostatecznie silnej więzi duchowej.** Ona bowiem przedewszystkiem skłania wychowanka do ufnego ustosunkowania się do wymagań i poczynań szkoły". Jest to zresztą rzecz zrozumiała. Z doświadczenia bowiem wiemy, że człowiek więcej ulega wpływom osoby, z którą sympatyzuje lub którą kocha, niż osobom obojętnym.

Należy z tego wyciągnąć wniosek, że największy wpływ wychowawczy wywierać będzie ten z wychowawców, do którego wychowankowie odnosić się będą z głęboką sympatją i uznaniem. Warto zaznaczyć, że skala napięcia uczuciowego u wychowanka decydować będzie o podatności tegoż na wpływ wychowawczy; nie będzie zatem obojętną

rzeczą, czy dodatni stosunek wychowanka do wychowawcy przejawi się jako sympatja, życzliwość, przywiązanie, przyjaźń lub miłość. Uogólniając to można powiedzieć, że ten z wychowawców najsilniej oddziała na młodzież i będzie najlepszym wychowawcą, który potrafi pozyskać serca młodzieży. V. James myśl tę tak lapidarnie uchwycił: „Nauczyciel lub nauczycielka, którzy zdobędą miłość uczniów, osiągną takie rezultaty, o jakich inni, z mniej ujmującą powierzchownością nawet zauważyć nie będą mogli".

Powyższe wywody wydadzą nam się słuszne, jeśli uprzytomnimy sobie, że logika uczuć u młodzieży jest bodaj zawsze silniejsza od logiki rozumowej i że argumenty natury uczuciowej są u niej najczęstszemi bodźcami działania. To też pod wpływem sympatji do nauczyciela młodzież łatwiej skłania się ku współpracy z nim, bez której to współpracy nie podobna osiągnąć pozytywnych rezultatów; nabiera zamiłowania do pracy, daje się łatwo powodować i prowadzić. Ponadto, obcowanie z osobą miłą wyzwala w młodzieży uczucia radości. Wychowawca, który to potrafi wyzyskać twórczą siłę uczuć dodatnich, uczyni wychowanka podatnym na swe wpływy, i stworzy temsamem ową atmosferę, z której wyeliminowany jest wszelki przymus oraz wzajemne niechęci, a co jest niemniej ważne, zdobywa platformę, na której najłatwiej rozwiązuje zagadnienie karności. Przekonywujące są tu słowa twórcy tak zw. „dyscypliny prewencyjnej" (był nim don Bosco), który powiada: „Jeśli wychowawca raz już zdobył serce swego pupila, wówczas uzyskał wielką władzę nad nim, może go ostrzegać, może mu radzić, nieraz nawet zganić, nawet wówczas, kiedy ten wkroczył w życie rzeczywiste i piastuje jakikolwiek urząd".

Ale sprawa pozyskiwania serc młodzieży nie należy do najłatwiejszych. Zwłaszcza na terenie szkół dokształcających, gdzie młodzież wstępuje do szkoły po okresie conajmniej rocznego próżniactwa, potrosze zdemoralizowana, nastawiona obojętnie, a w niektórych wypadkach nawet wrogo do poczynań szkoły, przedstawiając zbiorowisko, które trzeba nanowo wdrażać do pracy czysto umysłowej, do której większość młodzieży brak naturalnej inklinacji. Sprawa komplikuje się tembardziej, że młodzież wchodzi w dość osobliwy okres życia — okres budzącej się płciowości — a w związku z tem występuje owo zdaniem Freuda „dążenie do mocy, skutkiem czego młodzież staje się zaczepna, przeciwstawia się łatwo, nie uznaje więzów, krępujących jej swobodę. Zrozumiałą jest rzeczą, że skutkiem tego osobliwego nastawienia psychicznego wytwarzają się łatwo sytuacje drażliwe a bardzo niepożądane w życiu szkoły. Mimo całej komplikacji, w jakiej zagadnienie to wystę-

puje, większość wychowawcza rozwiązuje problem powyższy pomyślnie, bez wgłębienia się w jego istotę i często kierując się intuicją nastawia swe poczynania pedagogiczne tak, że wnet wytwarza się pożądana harmonja pracy.

Niemniej jednak zagadnienie kształtowania się stosunków zasługuje na głębszą analizę. Zróbmy zatem przegląd czynników, mających decydujące znaczenie w omawianych procesach.

Nie potrzeba udowadniać, że żaden antagonizm nie powstaje sam ze siebie. Trudno odrazu wskazać bodźce — przyczyny, choć niewątpliwą jest rzeczą, że należy ich szukać w złożoności ludzkiej natury z jej przejawami psycho-fizycznemi. Niełatwo też zapewne dać komuś nieomylną wskazówkę, czy większe znaczenie ma tu powierzchowność człowieka, czy jego usposobienie, czy też wartości duchowe lub fizyczne, czy wreszcie siły wewnętrzne, jak np. aktywność. Najprawdopodobniej jest tak, że ten rys osobowości nauczyciela zjednuje serca jednych uczniów, inny rys ma nieprzepartą siłę dla innych.

Zbytecznem byłoby dowodzić, że powierzchowność człowieka jest wybitnym jego sprzymierzeńcem w zdobywaniu serc. Czyż należy wyłuszczać płynące stąd wnioski? Również usposobienie człowieka, ów sposób przejawiania się całej osobowości nazewnątrz, jest czynnikiem wielkiej wagi, gdy chodzi o zdobycie uczuć otoczenia. Ludzie o usposobieniu wesołem, ludzie dowcipni i zrównoważeni mają dużo sympatyków — małomówni, gderliwi, zgryźliwi czy skłonni do wybuchów mniej cieszą się sympatją.

Ważną jest rzeczą, że młodzież potrafi (w pewnej mierze przynajmniej) poznawać i oceniać objektywnie walory wychowawcy i na tle tej właśnie świadomości — jak twierdzi Rowid — ujawniają się przeżycia uczuciowe o charakterze wybitnie subjektywnym. Znaczy to, że każdy szlachetny rys charakteru, każda dostrzeżona wartość psychiczna zdolne są obudzić w duszy wychowanka pewne uczucia dodatnie; tak samo każda dostrzeżona wada lub brak mogą wywoływać wzruszenia o charakterze ujemnym, np. odrazę. To też: „Nauczyciel powinien uświadamiać sobie, iż od jego wartości duchowych oraz aktywnego ustosunkowania się do całokształtu życia szkolnego zależy jego w większym lub mniejszym stopniu dodatni wpływ na młodzież". (Program ministerjalny. Z działu: Ogólne wytyczne pracy szkolnej).

(C. d. n.) **Jan Słomczyński**

ZE SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ

ZAŁOŻENIA ORGANIZACYJNE, PEDAGOGICZNE I PROGRAMOWE SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH W MONACHJUM.

Prace nad organizacją i programem naukowym dokształcających szkół zawodowych w Monachjum odbywały się pod bezpośrednim wpływem i przy czynnym udziale wielkiego pedagoga niemieckiego Kerschensteinera. W 1931 r. nakładem zarządu miasta Monachjum ukazała się w języku niemieckim obszerna praca (298 str.), zawierająca dane dotyczące organizacji i programu nauczania w 46 istniejących w Monachjum szkół dokszt. zawod. [1]).

Szkoły dokszt. zaw. w Monachjum są szkołami publicznemi na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty z 1913 r. Do szkół tych uczęszczają obowiązkowo wszyscy zamieszkali i pracujący w Monachjum uczniowie w rzemiośle, pracownicy i robotnicy aż do ukończenia 18 lat. Nauka w tych szkołach trwa 4 lata po 9 godzin tygodniowo, dwa razy po pół dnia, albo jeden cały dzień. Dla każdego zawodu, wykazującego odpowiednią ilość uczniów, utworzona jest specjalna szkoła zawodowa. Dla robotników młodocianych pomocniczych (niewykwalifikowanych) oraz uczniów bezzawodnych przeznaczone są t. zw. wydziały ogólne. Przy zbyt małej ilości uczniów jakiegoś zawodu są oni przydzielani do szkoły zawodu pokrewnego, lub też do wydziału ogólnego.

W ogólnych wytycznych wewnętrznej organizacji szkoły znajdujemy szereg wskazań. Do najważniejszych, zgodnie zresztą z założeniami pedagogicznemi Kerschensteinera, należy to, że **punktem centralnym całej pracy nauczania jest zawód ucznia**, który wytycza nietylko ogólny kierunek ale i organizację pracy w szczegółach. Szkoła ma dążyć do rozwoju tężyzny zawodowej w dziedzinie technicznej, ekonomicznej i społecznej. Wszędzie w miarę możności nauczanie bierze początek z **przeżyć zawodowych ucznia.**

Nauczanie winno dawać uczniowi możność zdobycia szerszego widnokręgu poza obręb swego zawodu, poznania **stanowiska i znaczenia swego zawodu w stosunku do innych zawodów jakoteż i w całokształcie spraw narodu**, traktując specjalne zadania zawodowe jako w pewnej mierze ogólnoludzkie. Specjalnie zwrócona jest uwaga na właściwe **połączenie i przenikanie się wykształcenia zawodowego z ogólnem.** Nauczanie musi opierać się na zainteresowaniu uczniów i dlatego musi być **przystosowane do psychologicznych i społecznych właściwości młodocianych** i nie tracić z oczu ich specjalnych stosunków życiowych (praca zawodowa). Zgodnie z temi ogólnemi wytycznemi został skonstruowany program i materjał nauczania.

Przedmiotami nauczania są: nauka religji, język niemiecki, rachunki, **„nauka życia, obywatelstwa i gospodarstwa"** (Lebens,-Bürger-und Wirtschaftskunde), rysunki, nauka o materjałach warsztatowych, o pracy, fizyka i chemja, gimnastyka. Niezależnie od tego w szkołach dokszt. zaw. w Monachjum prowadzona jest t. zw. nauka praktyczna w warsztatach szkolnych.

Język niemiecki. Celem nauczania jęz. niemieckiego jest dalszy rozwój zdobytego w szkole powszechnej wykształcenia w zakresie opanowania języka

[1]) „Die Berufsschulen der Stadt München" — Organisation und Lehrpläne— Herausgegeben vom Stadtrat — München 1931 j.

w słowie i piśmie z uwzględnieniem cech duchowych okresu dojrzewania i specjalnych zadań szkoły dokszt. zaw. Uczeń winien umieć wyrazić w słowie i piśmie treść zaczerpniętą z zakresu swych wiadomości w prostych słowach i poprawnym językiem, a także zrozumieć przeczytane lub usłyszane łatwiejsze opisy treści zawodowej, ogólnej, obywatelskiej lub gospodarczej. Jednocześnie szkoła musi uczniowi dać sposobność do dalszego kształcenia swego smaku na utworach ludowych z dziedziny niemieckiego piśmiennictwa. W dziedzinie zawodowej w miarę stopniowego wnikania ucznia w dziedzinę swej pracy zawodowej zapas słów i terminów zawodowych winien być powiększony tak w dziedzinie treści jak i języka. W zakresie prac piśmiennych tematy winny być czerpane z przeżyć i prac ucznia. Dużą uwagę należy zwracać na przejrzystość i ładne ułożenie listów. Czytanie ma służyć do „uzupełnienia i ożywienia" całego nauczania — działać rozwijająco pod względem moralnym i wytwarzać zamiłowanie do piśmiennictwa niemieckiego. Umiejętne wykorzystanie bibljotek winno wdrażać do dalszego samokształcenia i samowychowania.

Materjał naukowy z j. niemieckiego. I klasa. Wypracowania z życia uczniów. Wymiana listów ze szkołą, majstrem, rodziną. Wypracowania z dziedziny życia codziennego. Tłumaczenia wyrażeń fachowych pod względem rzeczowym i językowym. Czytanie: z dziedziny „nauki życia" i moralnego kształcenia. II klasa. Listy handlowe, np. zaofiarowanie towarów, zapytania, zamówienia, konsygnacja zamówienia i dostawy. Rachunek, przekaz pocztowy, karta płatnicza, ważniejsze formularze kolejowe. Podania o dopuszczenie do egzaminu na czeladnika, życiorys, poszukiwanie posady, zaofiarowanie swej pracy. Opisy zajść podczas pracy. Wypracowania na temat życia zawodowego i nauki obywatelstwa. Sprawozdania i krótkie referaty uczniów. Czytanie z dziedziny historji rzemiosł i zawodów, z życia robotniczego — etyczne jego pogłębienie. III klasa. Najważniejsze pisma mające na celu porozumienie się z władzami. Piśmienne prace z racji założenia i prowadzenia jakiegokolwiek interesu. Z dziedziny finansowej i kredytowej: podanie o uzyskanie pożyczki. skrypt dłużniczy, pokwitowanie, upomnienie. Wypracowania z dziedziny nauki obywatelstwa i gospodarstwa. Sprawozdanie i referaty uczniów łącznie z wymową. Czytanie: z dziedziny nauki obywatelskiej i gospodarstwa. Czytanie i omawianie odpowiednio dobranych dzieł. IV klasa. Trudniejsze listy w związku z innemi dziedzinami życia społecznego i gospodarczego. Znajomość technicznych środków pomocniczych w dziedzinie korespondencji. Referaty uczniów na swobodnie dobrane tematy. Ćwiczenia wymowy. Protokuły zebrań. Czytanie większych dzieł i odpowiednich pism zawodowych.

Rachunki. Nauka rachunków ma umożliwić uczniowi: przeprowadzanie niezbędnych do wykonywania swego zawodu obliczeń szybko i pewnie, ujęcie rachunkowe najprostszych wypadków z dziedziny życia prywatnego, pracy i gospodarki narodowej. Należy stosować dużo ćwiczeń z pamięci przy odpowiednich zadaniach zawodowych. Rachunki techniczno - zawodowe i geometrję należy przeprowadzać w ścisłej łączności z potrzebami pracy zawodowej. Należy stosować używane uproszczenia i skróty rachunkowe, jak również środki pomocnicze (tablice, liczydła i t. p.). Rachunki mają w znacznym stopniu służyć do wyrobienia zmysłu gospodarczego, rozpatrują bowiem zadania najpierw z punktu widzenia gospodarstwa prywatnego, a następnie z dziedziny interesów warsztatu. Każda z pozycyj budżetu w dziedzinie pracy rzemieślniczej

(jak np. gospodarka materjałami surowemi, stosowanie narzędzi i maszyn, płace, straty, koszt własny, zarobek i t. p.) winna być drobiazgowo obliczona. W związku z pracami w warsztatach szkolnych dokonywuje się odpowiednich kalkulacyj i obliczeń. Wprowadzone są najprostsze zasady z dziedziny buchalterji rzemieślniczej. Nauka rachunków stoi w ścisłym związku z całokształtem nauczania. Materjał naukowy z rachunków nie może być tylko uwarunkowany działaniami rachunkowemi, lecz i względami na zależność od materjału naukowego w innych dziedzinach. Nauczanie rachunków powinno kroczyć w ślad za wdrażaniem się ucznia do jego pracy zawodowej, za postępami nauczania praktycznego (w warsztacie).

Ponieważ potrzeby poszczególnych szkół zbyt się różnią, dlatego nie ułożono jakiegoś jednolitego, ogólnie obowiązującego materjału naukowego z rachunków — każda szkoła na podstawie tych ogólnych wytycznych ustala swój własny materjał naukowy.

„Nauka życia, obywatelstwa i gospodarstwa". I klasa. Nauka życia wprowadza ucznia w jego nową sferę życia i poucza go o zajmowanem przezeń stanowisku w zawodzie, w szkole i w życiu publicznem. Nauka o higjenie zawodowej związana z nauką o życiu, winna pobudzić ucznia do prowadzenia naturalnego sposobu życia, uwzględniając specjalne właściwości jego pracy zawodowej. Praca zawodowa ucznia winna w miarę możności stać się punktem wyjścia dla nauczania higjeny zawodowej, a nawet ogólnej. **Materjał naukowy:** Uczeń w nowem otoczeniu życiowem. Obowiązki względem szkoły. Stosunki panujące w terminie: umowa o naukę, książka pracy, zachowanie w stosunku do majstra, współpracowników i klijentów. Na ulicy — przepisy miejscowe i policyjne z dziedziny ruchu. Uczeń jako członek Kasy Chorych — ubezpieczenia od wypadków i niezdolności do pracy. Higjeniczne ułożenie życia zawodowego. Organizacja pracy ciała ludzkiego, wykonywanie pracy i siła mięśni, dopływ energji przez oddychanie, krążenie krwi i pożywienie. Wpływ pracy zawodowej na ciało, znaczenie przerw w pracy, prawdziwy i fałszywy wypoczynek, odpoczynek niedzielny. Zmniejszenie wydajności pracy przez: choroby, zaburzenia w zdrowiu, osiągnięcie wieku starszego. Choroby zawodowe, zaraźliwe. Odpowiedzialność jednostki w stosunku do siebie i ogółu, znaczenie dziedzictwa. — Nadużycie alkoholu i nikotyny. Bezpieczeństwo pracy — wypadki przy pracy, zabezpieczenie się przed niemi — stosowanie środków ochronnych. II klasa. Uczeń winien uświadomić sobie znaczenie jego pracy zawodowej obecnie i w przyszłości z punktu widzenia historycznego, gospodarczego i prawnego w związku z całokształtem działalności zbiorowego życia narodu. Punktem wyjścia nauczania są doświadczenia nabyte w dziedzinie swego zawodu. Stosunki w jego zawodzie w ojczyźnie a następnie w innych krajach. Traktując zagadnienia pracy z punktu widzenia prawnego, nie należy ograniczać się do pamięciowego opanowywania przepisów prawnych, lecz należy rozbudzić zainteresowanie w uczniach dla ogólniejszych problematów, nawiązując do zagadnień dnia i zjawisk, z któremi uczeń jest życiowo związany. Nauczanie winno rozwinąć w uczniach myślenie pod kątem widzenia gospodarczego — nie może być więc mowy tylko o podawaniu definicyj gospodarczych lub o systematycznem podawaniu materjału naukowego, lecz wiadomości gospodarcze wyłaniać się muszą w jaknajściślejszym związku z roztrząsaniem najbliższych zagadnień zawodowych. **Materjał naukowy.** Historyczny

rozwój gałęzi zawodu w pracy technicznej, formy prowadzenia i organizacji zawodu ze szczególnem uwzględnieniem stosunków 19 i 20 wieku, zwyczaje i obyczaje — znakomici mężowie z dziedziny zawodowej. Włączenie danej (zależnie od zawodu uczniów) gałęzi zawodowej do dzisiejszego życia gospodarczego. Główne formy prowadzenia danej gałęzi zawodowej w Monachjum i poza jego granicami. Wielki i mały przemysł. Zależność gospodarki od różnych warunków naturalnych i ludzkich. Zawody pokrewne i pomocnicze. Podział i scalenie pracy. Materjały surowe i pomocnicze w rzemiośle — dostawcy i odbiorcy. Wzajemne zazębianie się interesów zależnych od siebie pojedyńczych gospodarstw. Stanowisko danej gałęzi zawodowej w niemieckiej wspólnocie gospodarczej i w gospodarstwie światowem. Łączność z nauką i całokształtem życia kulturalnego. Współpraca pracowników fizycznych i umysłowych. Znaczenie handlu i komunikacji dla zawodu. Cła wwozowe i wywozowe, niemiecki bilans handlowy.

Najważniejsze podstawy prawne pracy zawodowej. Egzamin czeladniczy, pośrednictwo pracy, czas pracy, wynagrodzenie, wymówienie i zwolnienie, świadectwo wyzwolenia i pracy, sąd pracy. Wolność stowarzyszeń — powstanie, rodzaje i znaczenie cechów. Nadzór przemysłowy, ubezpieczenia społeczne. Organizacja rzemiosła — zasada wolnej wytwórczości, tytuł mistrza — zagadnienie Izb rzemieślniczych, Związki robotnicze. Współpraca pracodawców i pracobiorców. Umowa o pracy, stawki zarobkowe, umowy zbiorowe.

K l a s a III. Uczniowie mają zaznajomić się z gospodarczemi, społecznemi, politycznemi i prawnemi podstawami niemieckich narodowych i państwowych związków i zdobyć poczucie odpowiedzialności za swą pracę zawodową w stosunku do ogółu, a w związku z tem rozwinąć się ma dążenie do brania czynnego udziału w życiu zbiorowem. **Materjał naukowy.** Rodzina jako składowa komórka życia zbiorowego — jej zadanie i znaczenie. Nasze miasto Monachjum. Jego stanowisko z punktu widzenia gospodarczego i kulturalnego. Samorząd gminny. Praca i zadania miasta w dziedzinie zdrowotności, gospodarczego dobrobytu i podniesienia kultury. Stanowisko miasta Monachjum w stosunku do Bawarji i Rzeszy. Wspólność interesów miasta i wsi.

Nasz kraj Bawarja. Najważniejsze wytyczne jego ustawodawstwa i rządu. Zagadnienia kulturalne. Gospodarka i jej łączność z gospodarką ogólnoniemiecką.

Zbiorowe życie i wspólność losów Rzeszy niemieckiej. Historyczny rozwój niemieckiej myśli państwowej i ustawodawczej. Rozbudowa mocy państwowej Rzeszy. Prawo wyborów i sposób ich dokonywania — niektóre wiadomości o partjach politycznych. Podatki.

Rozwój myśli prawnej. **Stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne Rzeszy w związku z zagranicą.** O prawie narodów. Liga Narodów. Przegląd mocarstw światowych. Niemcy zagranicą. Kraje naszych surowców i naszych nabywców. Zazębianie się gospodarki wszechświatowej. Niemiecki dorobek w dziedzinie rozwoju kultury, nauki, sztuki, techniki.

IV k l a s a. **Materjał naukowy. Organizacja obecnego życia gospodarczego.** Wolna konkurencja gospodarcza (istota gospodarki kapitalistycznej — własność prywatna, swobodne kształtowanie się cen rynkowych i t. p.). Ograniczenie obecnego życia gospodarczego przez interwencję państwową. Stowarzyszenie pracodawców. Zrzeszenie rzemiosł i przemysłu (kartele, syndykaty i trusty). **Główne zadania gospodarcze Rzeszy Niemieckiej.** Traktat pokojowy

w Wersalu i jego skutki — zobowiązania reparacyjne Niemiec. Waluta Niemiec. Bank Rzeszy — istota pieniądza i kredytu, bezgotówkowy obrót pieniężny — znaczenie banków i giełd. Stworzenie kapitału niemieckiego — rola kapitału w dziedzinie gospodarczej — oszczędność jako podwalina stworzenia kapitału — znaczenie oprocentowania. Niemiecki robotnik wykwalifikowany — siła robocza — zagadnienie płac. Racjonalizacja — zdolność konkurencyjna gospodarki niemieckiej w stosunku do zagranicy. Produkcja masowa i roboty jakościowe. Polityczne i gospodarcze zagadnienie doby obecnej.

Rysunki. Cel i metoda ich nauczania określane są specjalnemi wymaganiami zawodowemi — nie został więc ustalony materjał naukowy jednolicie dla wszystkich szkół dokszt. zaw. Inaczej winna być nauka ujęta w szkołach zawodowych rzemieślniczych i technicznych, a inaczej w szkołach przeznaczonych dla innych zawodów. Rysunki techniczne i szkicowanie odręczne winny się uzupełniać wzajemnie.

Nauka o materjałach warsztatowych, o pracy fizyka i inne nauki pomocnicze. W bezpośrednim związku z zawodem i w celu uzupełnienia nauczania praktycznego (w warsztacie) uczniowie uczą się o zdobywaniu, własnościach, zastosowaniu i przetwarzaniu materjałów surowych i pomocniczych, o służących do wykonywania zawodu narzędziach, przyrządach, urządzeniach i maszynach o ich obsłudze i ich zastosowaniu, o prawach natury rządzących w dziedzinie fizyki i chemji. Uczeń ma być wdrożony do właściwego sposobu obserwowania zjawisk i wyciągania odpowiednich wniosków.

Gimnastyka prowadzona jest tylko w niektórych szkołach w Monachjum. Chodzi głównie o przeciwdziałanie szkodliwym wpływom pracy zawodowej na organizm ludzki.

Nauka praktyczna (zajęcia warsztatowe). Nauka w warsztatach stanowi metodyczne uzupełnienie i pogłębienie nauki u majstra. Winna ona wdrożyć ucznia do wykonywania bez zarzutu pracy starannie przemyślanej, tak co do materjału, jak i sposobu wykonania. Praca w warsztatach przez odpowiednie wskazówki i demonstracje zaznajomić winna uczniów z pracami w dziedzinie zawodów pokrewnych. Praca warsztatowa pozostaje w ścisłym związku z przedmiotami nauczania (głównie z rysunkami, technologją i rachunkami). Warsztat szkolny winien być dla uczniów wzorem celowo i higjenicznie urządzonego warsztatu.

S. K.

PRZYSPOSOBIENIE ZAWODOWE MŁODZIEŻY WE FRANCJI.

(Dokończenie)

Do zajęć handlowych przygotowują dwie szkoły (jedna dla dziewcząt, druga dla chłopców).

Są to żywe szkoły handlu, nie zaś suche nauczanie przedmiotów, wchodzących w zakres biurowości. Młodzież w tych szkołach nietylko zaznajamia się z teoretycznemi przedmiotami, ale i odbywa praktykę w wielkich domach handlowych i magazynach.

Zmiana rodzajów praktyki ułatwia orjentowanie się w całokształcie zajęć handlowych. Przy szkołach uczniowie samodzielnie prowadzą sklep, całą gospodarkę i dział żywnościowy. Praktykanci szkolni ważą, mierzą, obcują z klientelą,

ubierają wystawy, utrzymują porządek w magazynach, a w biurach prowadzą korespondencję, buchalterję, kalkulację.

Roczne kursy zawodowe, jak to było zaznaczone, nie są szkołą zawodową, są raczej przejściem lub jak Francuzi nazywają, mostem, łączącym szkołę powszechną z życiem, z przyszłą pracą. Pierwsza roczna szkoła przysposobienia zawodowego powstała w 1921 r. w warunkach bardzo skromnych; poprostu przekształcono jedną ze szkół zawodowych na ten użytek. Stopniowo zakładano inne szkoły w lokalach szkół powszechnych lub zawodowych. Obecnie jest takich szkół 14 (9 dla chłopców, 3 dla dziewcząt i 2 koedukacyjne). Ogółem otrzymuje przysposobienie zawodowe przeszło 5 tys. młodzieży rocznie.

W niektórych gmachach szkolnych mieści się 15 działów. Np. jedna ze szkół (przy ul. Aumaire 4) zgrupowała 14 działów, wchodzących w zakres mechaniki, poczynając od prac najprostszych, kończąc na wytwórni automobilowej. W innej szkole przy ul. des Haies 88 są wykonywane wszelkie prace, wchodzące w zakres stolarstwa, nietylko meble, ale nawet pianina.

Dziewczęta mogą zaznajamiać się z wszelkiemi pracami, wchodzącemi w zakres galanterji i mają możność kształcenia się w kierunku artystycznym, zużytkowując swe zdolności do rysunków i malarstwa. Niektóre rzemiosła mają własne gmachy i własne działy, nie wymagające odbywania praktyki w innych działach. Do takich należą dział żywnościowy, krawiecki i handlowy (galanterja, wyroby skórzane, papiernictwo). Ostatnio w szkołach-warsztatach zastosowano ćwiczenia praktyczne dla 70 rodzajów prac zawodowych. Wiele rzemiosł dotychczas zaniedbanych i jakby ukrytych w cieniu, rozwinęło się dopiero na terenie szkół-warsztatów i znalazło odpowiednie miejsce na rynkach zbytu, dostosowując się do potrzeb życiowych.

Nowy system szkolenia młodzieży średnio i mało zdolnej spotkał się początkowo z rodzajem niechęci ze strony tych majstrów, którzy korzystali nieraz przez kilka lat z bezpłatnej pracy niewykwalifikowanych praktykantów. Z czasem jednak przekonano się, że pomoc młodzieży, mającej przysposobienie zawodowe, daje większe korzyści, niż bezpłatna praca słabo orjentujących się terminatorów. Niektórzy fachowcy wystąpili z propozycją, aby młodzież, zamiast odbywania praktyki w czterech kierunkach, obznajmiała się gruntowniej przez cały rok tylko w jednym dziale. Zastosowano się do tej rady, czyniąc następujący eksperyment: z pośród zgłaszających się kandydatów utworzono dwie grupy, odpowiadające sobie wiekiem, stanem zdrowia i zdolnościami. Jedna grupa odrazu rozpoczęła specjalizację w jednym dziale, mając pracować w nim przez cały rok. Druga grupa pracowała według ustalonych norm w czterech działach i po 24 tygodniach praktyki przystąpiła do specjalizacji w tym dziale, w którym pierwsza grupa pracowała od początku. Po 24 tygodniach pracy w jednym dziale grupa pierwsza, czyli specjalizujących się, była oczywiście w pracach warsztatowych bardziej zaawansowana, ale już po dwóch miesiącach druga grupa prześcignęła w pracy pierwszą, wykazując naogół większą zręczność i pomysłowość. Czyli-że uczniowie, którzy otrzymali przysposobienie w czterech kierunkach, prześcignęli specjalizujących się tylko w jednym i byli najlepszymi pracownikami. Eksperyment ten utrwalił inicjatorów nowej metody w przeświadczeniu, że czas przeznaczony na urozmaiconą praktykę nietylko nie przepada na marne, lecz przeciwnie, wpływa dodatnio na ogólną sprawność pracownika.

Obecnie nad wszystkiemi Écoles-Ateliers roztacza opiekę zarząd miasta (dział

szkolnictwa zawodowego) wraz z Izbą Handlową i Izbą Syndykalną. Dzięki zorganizowaniu szybkiego szkolenia, młodzież nie marnuje bezczynnie czasu, otrzymuje najodpowiedniejszą do swoich uzdolnień pracę i nie jest wyzyskiwana przez pracodawców, posiada bowiem przygotowanie zawodowe w kilku kierunkach, oraz świadectwo z odbytej nauki, ułatwiające otrzymanie zajęcia. Obznajmianie młodzieży z kilkoma rzemiosłami daje w praktyce bardzo dodatnie rezultaty. Młodzież, kończąca roczne kursy, jest poszukiwana przez pracodawców i biuro pośrednictwa pracy (przy Instytucie Poradnictwa Zawodowego) z łatwością wynajduje posady dla abiturjentów szkół-warsztatów. Ze stanowiska społecznego i psychologicznego takie przygotowanie młodzieży do życia ma poważne znaczenie. Kształcenie tylko najzdolniejszych w kilkoletnich szkołach zawodowych nie rozwiązuje zagadnień ekonomicznych. W każdym zawodzie mogą być zużytkowane siły bardziej lub mniej zdolne, ze względu na to, że są różnie czynności do wykonywania, bardziej lub mniej skomplikowane. Również i pogląd, że człowiek jest zdatny do wykonywania tylko jednego rodzaju pracy z pominięciem innych, nie wytrzymuje obecnie krytyki chociażby z punktu widzenia fizjologji. Zaznajamianie z różnemi rodzajami prac budzi zainteresowania, które można zużytkować jako pobudkę moralnej natury, mogącą być nieraz silnym bodźcem do czynu i nawet kompensować pewne braki psycho-motoryczne zapałem, gorliwością, pomysłowością. W okresie młodzieńczym uzdolnienia nie są tak wyraźnie zarysowane i rozwinięte jak u ludzi dojrzałych, natomiast zdolność w nabywaniu wprawy i stopień zainteresowania odgrywają pierwszorzędną rolę. Roczne kursy w Paryżu dają młodzieży możność ujawnienia i rozwijania swych wartości.

Odrębna metoda nauczania, oparta na psychologicznych i społecznych podstawach, znalazła uznanie nietylko we Francji, ale została zastosowana i w innych krajach, np. Austrji, Bułgarji i Hiszpanji.

Janina Krasuska-Bużycka

„Młody Zawodowiec" w szkole dokształcającej zawodowej

Wysuwanym od szeregu lat przez nauczycielstwo postulatom w sprawie dostarczenia młodzieży szkół dokształcających zawodowych odpowiedniego pisma — stało się zadość. Wychodzi „Młody Zawodowiec", tygodnik dla młodzieży szkół zawodowych i dokształcających zawodowych, wydawany przez Sekcję Szkolnictwa Zawodowego i Sekcję Szkolnictwa Dokształcającego Z. N. P.

Pismo to pięknie ilustrowane, o dużym 16-kolumnowym formacie, przynosi co tydzień ciekawe artykuły z dziedziny przemysłu, techniki, handlu i życia gospodarczego, oraz w specjalnych działach takich, jak: „Z życia szkół", „Kronika bieżąca", „Co czytać", „Sport młodzieży szkolnej", „Radjo", „Wskazówki praktyczne i pożyteczne", informuje młodzież i o innych przejawach życia współczesnego.

Jest więc nietylko czasopismem o niewątpliwej wartości dla młodzieży, ale wypełnia tę wielką lukę, jaką stanowi brak jakichkolwiek prawie podręczników, dostosowanych do szkół dokształcających zawodowych.

Użyty właściwie przez nauczyciela na lekcji, stanowić może „Młody Zawodowiec" znakomitą pomoc w dziedzinie podnoszenia kultury zawodowej i ogólnej wśród młodzieży, pracującej zawodowo i dokształcającej się w naszych szkołach.

Zarówno nauczyciel przedmiotów zawodowych jak i przedmiotów ogólnokształcących znajdzie w tem piśmie bardzo dużo pierwszorzędnego materjału do przepracowania na lekcji.

Przeglądając numery, które dotychczas się ukazały, widzimy, że każdy z nich stanowi odpowiednio dobraną całość, poświęconą albo jakiemuś zawodowi, albo zagadnieniu naszego życia gospodarczego.

Pomimo ujmowania zagadnieniowo — numery te nie są jednak konstruowane jednostronnie, a tem samem każdy może zawsze znaleźć się w każdym typie szkoły dokształcającej zawodowej i będzie z ciekawością czytany przez młodzież ze wszystkich zawodów. Odpowiada więc w zupełności słusznym postulatom wysuwanym w dziedzinie kształcenia zawodowego, **nie wąsko pojmowanego, lecz rozwijającego kulturę ogólną i zawodową naszych przyszłych rzemieślników, którzy muszą stanąć na pewnym poziomie wyrobienia zarówno zawodowego, jak obywatelskiego i ogólnego.**

Przyszły nasz rzemieślnik — jeżeli ma odegrać właściwą rolę w państwie — **musi orjentować się możliwie wszechstronnie tak w zakresie swego zawodu, jak i w przejawach współczesnego mu życia gospodarczego i społecznego.** Musimy więc naszą młodzież rzemieślniczą przyzwyczaić do czytania odpowiednich pism, któreby jej to konieczne wyrobienie dały.

Nie może to być prasa sensacyjna, brukowa, zaspokajająca najniższe instynkty. **Zadaniem więc nauczyciela jest podsunąć tej młodzieży prasę, która skieruje jej zainteresowania w pożądanym kierunku. Ukazanie się „Młodego Zawodowca" rolę tę nauczycielowi znakomicie ułatwia.** Resztę spełnić winien już sam nauczyciel.

Przy dobrej woli i chęci do podjęcia pewnego wysiłku w zakresie zapropagowania i zorganizowania na terenie szkoły czy to indywidualnie czy grupowo prenumeraty „Młodego Zawodowca", a następnie odpowiednie wykorzystanie go wpracy szkolnej, rola ta będzie na tym ważnym odcinku choć w części spełniona.

Do tej pory ukazało się 6 numerów „Młodego Zawodowca". Na treść ich, poza stałemi działami, o których była wyżej mowa, składają się następujące artykuły:

Nr. 1. Do młodzieży. Glob ziemski i glob papierowy. Przedhistoryczne narzędzia pracy. Człowiek i zwierzę. Najstarsze źródła energji. Człowiek uskrzydlony. Zawody balonowe w Polsce. Rekordy w głębi ziemi. W 17 godzin naokoło świata. Praca. Zjawiska atmosferyczne we wrześniu.

Nr. 2. Gimnazja zawodowe. Jedyne stworzenie posługujące się narzędziami. Jak budowano wielką piramidę. Legendy morza. Prędko i wygodnie. Guzik i moneta. Budowa balonu.

Nr. 3. Szkolnictwo krawieckie. Wełna. Historja rozwoju maszyny do szycia. Jak powstaje igła. Reklama w parze z pożytkiem. Amerykańskie sklepy. Moda i technika. Okręt Piłsudski. Kate Paulus — kobieta pionierką spadochronów.

Nr. 4. Kształcenie metalowców. Najtwardsze materjały. Mechanika w starożytności. Automat i robot. Szybkość. Muzea przemysłu techniki. Ruch, życie, tempo. Gordon Bennett.

Nr. 5. Wystawa drogowa. Kamieniołomy w Janowej Dolinie. Składniki betonu. Za-

pory wodne. Niebotyki. Domki seryjne. Motoryzacja kraju. Bezpieczeństwo przy pracy.

Nr. 6. Pracownicy handlowi oraz ich kształcenie. Nieomylne maszynki. W urzędzie telegraficznym. Statystyka wwozu i wywozu. Reklama pocztowa. Wskazówki higjeniczne.

S. K.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Walenty Roździeński. Officina Ferraria. Wydał Roman Pollak. Poznań.

Podam najpier historję tej książki. W r. 1929 wyszła książka ks. kanonika Formanowicza o „Bibljotece kapitulnej w Gnieźnie". W pracy tej wymienił autor między innemi druk, przy którego tytule dodał następującą uwagę: „Bibljografja Estreichera nie zna tego wierszowanego opisu kuźnic, gospodarstwa i żywota kuźnicznego". Sprawą tego tajemniczego druku, spoczywającego od setek lat w gmachu kapituły gnieźnieńskiej, zainteresował się polonista uniwersytetu w Poznaniu, prof. Pollak, i jemu zawdzięczamy, że ten cenny **staropolski poemat o hutnikach z r. 1612** po tylu wiekach znalazł się ponownie na rynku księgarskim. Dokładny tytuł tego „wierszowanego opisu kuźnic" brzmi: „Walenty Roździeński. Officina Ferraria abo huta i warstat z kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego. Poemat z roku 1612. Z unikatu bibljoteki Kapituły Gnieźnieńskiej wydał Roman Pollak".

Poemat liczy prawie 2000 wierszy (wydawca opuścił początkowych 516 wierszy, przeładowanych cytatami łacińskiemi z autorów starożytnych), zdobi go 6 drzeworytów, z których 4 najciekawsze (górnik z kilofem, odłamujący skałę, i dwóch kuźników) prof. Pollak dołączył do tekstu. W części pierwszej poematu autor (Roździeński), przejęty społeczną i cywilizacyjną ważnością rozwoju „dzieła żelaznego" (produkcja żelaza), daje jego opis w okresie średniowiecza i w czasach późniejszych. Na Śląsk przedostał się „kunszt żelazny i miedziany" z ziemi myszyńskiej.

„Z tejże ziemi myszyńskiej do Szląska w te strony
Żelazny i miedziany kunszt jest przyniesiony
Przez niektóre wędrowne niemieckie kuźniki
Mistrzowne w tym oboju dziele rzemieślniki" (str. 13)

Rozwój „kuźnictwa" (dzisiaj hutnictwa) na Śląsku opisuje Roździeński szczegółowo (i jego kuźnia znajdowała się na Śląsku), natomiast informacje o kuźnicach w innych częściach Polski są naogół skąpe. Podany jest opis pracy różnych grup robotników w „kuźniczem dziele"; są to: dymarze albo szmelcyrze, kowale, koszytarze i węgielnicy. Utwór kończy się wierszem p. t. „Własny konterfekt albo wyobrażenie żywota kuźniczego", w którym autor opisuje ciężki żywot kuźnika, dla którego jedyną pociechą jest kufel piwa, chłodzący rozpalone ciało, albo gorzałka, dobra na kurz węgielny i trawienie. (Na dołączonym drzeworycie widać dwóch kuźników, z których jeden trzyma w jednej ręce młot, w drugiej duży dzban, drugi zaś — przyodziany w jakieś kuse, a szczelnie przylegające skóry i kaptur — pracuje przy piecu „kuźnicy"). Ten „konterfekt kuźniczego żywota" jest najpiękniejszą częścią utworu i ma wartość

dokumentu, dającego **obraz życia warstwy społecznej**, dotąd mało uwzględnionej w opisach kultury dawnej Polski. Opisy te, poświęcone, jak wiadomo, przeważnie szlachcie (np. Łozińskiego „Życie Polskie w dawnych wiekach" albo Bystronia „Obyczaje w dawnej Polsce"), przynoszą więc najczęściej wiadomości o kulturze szlacheckiej, całkowicie pomijając **kulturę ówczesnego świata pracy.** Dzięki wydaniu omawianej tu książki możemy obecnie w szkole przy nauce historji kultury dawnej Polski, narazie oczywiście w skromnym zakresie, ale też niewielkim kosztem (cena książki 4 zł.), uwzględnić również drobny fragment z **historji pracy w dawnej Polsce.** **a. b.**

Leon Kryczyński. O Tatarach Rzemieślnikach w Polsce. Lwów, 1933. (Odbitka z kwartalnika etnograficznego „Lud", Tom XXXI).

W Polsce jest około 6000 Tatarów. Są to przeważnie garbarze, którzy zajmują się wyprawą skór juchtowych, t. j. końskich, krowich, cielęcych i owczych. Mieszkają na Wileńszczyźnie z m. Głębokiem w pow. dziśnieńskim jako centrum, stanowiąc resztki ongiś bardzo licznych kolonij tatarskich w W. Ks. Litewskiem — kolonje tatarskie na Litwie osiągają największy rozkwit w XV w. po bitwie grunwaldzkiej, kiedy to znaczne masy Tatarów pozostają na Litwie. Tatarzy — wyrobnicy skór, oddawna są znani jako pierwszorzędni fachowcy i słyną jako uczciwi pracownicy. Do czasów przeprowadzenia kolei żelaznych zajmowali się również furmaństwem, obecnie pozostało im tylko garbarstwo juchtowe. Po wojnie popyt na skóry juchtowe bardzo się zmniejszył, ponieważ chłopi i robotnicy wolą nosić buty gemzowe. „Z tego powodu — pisze autor — rzemiosło to przeżywa kryzys. Nieraz Tatarzy - rzemieślnicy siedzą bez roboty... W wielu miasteczkach na naszych kresach Tatarzy prawie wszyscy bez wyjątku wyprawiają skóry, posiadając nieduże domowe garbarnie (np. w Głębokiem jest ich około 15), robią sobie wzajemnie konkurencję, jednak na tle otrzymania obstalunków nigdy się nie kłócą między sobą." (str. 9). Warto zaznaczyć, że pracują oni przeważnie jako chałupnicy, którym pośrednik płaci po 5 zł. za wyprawę skóry — materjały do wyprawy muszą Tatarzy sobie sami kupować. „Kiedyś może uda się Tatarom stworzyć garbarnię większych rozmiarów (pisze autor), przystąpić do kooperatywy wyprawy skór i pozbyć się pośredników". Tatarzy wyróżniają się pośród swego otoczenia na kresach wschodnich Polski wyższą kulturą. Niema wśród nich analfabetów, przyswoili sobie drobnoszlacheckie zwyczaje i, jak to bywa w takich grupach społecznych, panuje wśród nich duża solidarność, oparta na jedności pochodzenia, długiej tradycji historycznej i wspólnocie religijnej.

a. b.

REDAKTORZY: STANISŁAW KWIATKOWSKI
i INŻ. EUGENJUSZ PORĘBSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA